Numer 53. **Lwów dnia 3 Maja — Wtorek.** **Rok 1870.**

Przedpłata wynosi
w miejscu:
rocznie . . . . . 8 złr. — ct.
półrocznie . . . . . 4 „ — „
ćwierćrocznie . . . . . 2 „ — „
miesięcznie . . . . . — „ 70 „
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . . . 9 złr. 60 ct.
półrocznie . . . . . 4 „ 80 „
ćwierćrocznie . . . . . 2 „ 40 „
miesięcznie . . . . . — „ 80 „
W Prusach i Rzeszy niemieckiej:
ćwierćrocznie . . . . 2 tal. 5 silbgr.
W Paryżu ćwierćr. 9 fr. *W Rzymie* ćwierćr. 10 fr.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Redakcya przy ulicy Szerokiej N. 11 w dziedzińcu. Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają.
Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.
W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.
Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Unia“ wychodzi 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Konstytucya dogmatyczna
o wierze katolickiej,
ogłoszona na 3ciej sesyi publicznej św. Watykańskiego Soboru odbytej d. 24 kwietnia 1870 r.

(Dokończenie.)

ROZDZIAŁ III.
O wierze

Ponieważ człowiek całkowicie zależy od Boga, jako od Stwórcy swojego i Pana, a rozum stworzony niestworzonej mądrości całkiem poddany być winien, przeto obowiązani jesteśmy Bogu objawiającemu składać pełny hołd umysłu i woli za pomocą wiary. Ta zaś wiara, będąc początkiem ludzkiego zbawienia, jest, jak wyznaje katolicki Kościoł, cnotą nadprzyrodzoną, przez którą za natchnieniem i pomocą łaski Bożej, wierzymy, iż prawdziwem jest to, co Bóg nam objawił, a wierzymy nie z powodu wewnętrznej, poznanej naturalnem światłem rozumu prawdziwości rzeczy, lecz na mocy powagi objawiającego Boga, który ani nas zwodzić ani sam zwiedzionym być nie może. Wiara bowiem jest, jak świadczy Apostoł, „gruntem rzeczy tych, których się spodziewamy, wywodem rzeczy niewidzianych“ [1])

Aby jednak hołd wiary naszej zgodny był z rozumem, chciał Bóg z wewnętrznemi pomocami Ducha św. złączyć zewnętrzne swojego objawienia dowody, t. j czyny Boże, a przedewszystkiem cuda i proroctwa, które wykazując jawnie wszechmoc i nieskończoną mądrość Bożą, najpewniejszemi są znamionami objawienia Bożego i zastosowanemi do pojęcia wszystkich. I dlatego tak Mojżesz i Prorocy, jako też najbardziej sam Chrystus Pan liczne i najjawniejsze cuda i proroctwa wydali, i o Apostołach czytamy: „a oni wyszedłszy przepowiadali wszędy: a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda po za nią idące“. [2]) I znów napisano jest: „Mamy mocniejszą mowę prorocką, której się dzierząc, jako świecy w ciemnem miejscu świecącej, dobrze czynicie“. [3])

Chociaż zaś zgodzenie się wiary nie jest bynajmniej ślepym ruchem umysłu: nikt jednak nie może przylgnąć tak do opowiadania Ewanielii, jak tego potrzeba ku osiągnieniu zbawienia, bez oświecenia i natchnienia Ducha św., „który daje wszystkim słodycz w przyznawaniu i wierzeniu prawdy“. [1]) A przeto wiara sama w sobie chociażby nie działała przez miłość, darem Bożym jest, a akt jej uczynkiem jest odnoszącym się do zbawienia, za pomocą którego człowiek okazuje dobrowolne posłuszeństwo Bogu samemu, zgadzając się i spółdziałając z jego łaską, której sprzeciwiać się może.

Następnie wiarą Bożą i katolicką w to wszystko wierzyć należy, co mieści się w słowie Bożem pisanem i podanem i co Kościoł do wierzenia jako objawione od Boga podaje, bądź w uroczystym wyroku, bądź w zwykłem powszechnem nauczaniu.

Ponieważ zaś bez wiary niepodobna jest podobać się Bogu i przyjść do uczestnictwa synów Bożych, nikt przeto i nigdy bez niej otrzymać nie mógł usprawiedliwienia, nikt też nie osiągnie żywota wiecznego, jeśli w niej nie wytrwa do końca. Abyśmy zaś mogli zadośćuczynić obowiązkowi poślubienia prawdziwej wiary i stałego w niej wytrwania, Bóg za sprawą Syna swego Jednorodzonego, ustanowił Kościoł i zaopatrzył go w jawne ustanowienia swojego znamiona, aby przez wszystkich mógł on być poznanym jako stróż i mistrz objawionego słowa. Do tego to bowiem samego katolickiego Kościoła należy to wszystko, co tak licznie i tak przedziwnie zrządzonem jest przez Boga dla ujawienia wiarogodności chrześciańskiej wiary. Nadto Kościoł sam przez się, a mianowicie cudownem swem rozkrzewieniem, doskonałą świętością i niewyczerpaną obfitością wszelkiego dobra, jednością katolicką i niezłomną stałością, wielką jest i wieczystą wiarogodności pobudką i nieprzepartym dowodem swojego boskiego posłannictwa.

Tym sposobem on jako „podniesiona chorągiew między narody“ [2]) i wzywa do siebie tych, którzy jeszcze nie uwierzyli, i upewnia synów swoich, iż wiara, którą oni wyznająj na najmocniejszej wsparta jest podstawie. Świadectwu temu zresztą przybywa skuteczne wsparcie ze strony niebieskiej mocy.

Albowiem Najdobrotliwszy Pan i błąkających łaską swą pobudza i wspiera, aby do poznania prawdy przyjść mogli, i tych, których z ciemności przeniósł do przedziwnego światła swojego, wspomaga łaską swą, aby w tem świetle wytrwali, nie opuszczając nikogo, skoro sam opuszczonym nie będzie. A przeto nie jednaki jest bynajmniej stan tych, którzy za niebieską łaską wiary do wiary katolickiej przylgnęli, a tych, co wiedzeni ludzką opinią, fałszywą wyznają religię, tamci bowiem, którzy przyjęli wiarę pod nauczycielstwem Kościoła, nie mają nigdy żadnej słusznej przyczyny do zmienienia jej lub podania w wątpliwość. Co gdy tak jest, składając dzięki Bogu Ojcu, który uczynił nas godnymi uczestnictwa świętych w światłości, nie zaniedbujmy takiego zbawienia — lecz patrząc na Jezusa sprawcę i dopełniciela wiary, zachowujmy niezłomne wyznanie nadziei naszej.

ROZDZIAŁ IV.
O wierze i rozumie.

Kościoł katolicki nauczał i naucza zawsze a zgodnie, że dwa są porządki (rodzaje) poznawania, wyróżniające się nietylko początkiem lecz i przedmiotem swoim: początkiem, gdyż w jednym poznajemy za pomocą przyrodzonego rozumu, w drugim za pomocą boskiej wiary; przedmiotem zaś, ponieważ oprócz prawd, do których rozum przyrodzony dojść może, podają się nam do wierzenia tajemnice ukryte w Bogu, które bez objawienia Bożego poznane być nie mogą. Dlatego to Apostoł, który świadczy, iż Bóg poznany był przez pogan z rzeczy, które stworzone są, rozprawiając jednak o łasce i prawdzie, „która stała się przez Jezusa Chrystusa“ [1]), mówi: „powiadamy mądrość Bożą w tajemnicy, która zakryta jest, którą Bóg przeznaczył przed wieki ku chwale naszej, której żaden z książąt wieku tego nie poznał: — lecz nam Bóg objawił przez Ducha swojego: Albowiem wszystko wypatruje, nawet głębokości Boże“. [2]) I sam Jednorodzony Syn „wyznaje Ojcu, że zakrył te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawił je malutkim“. [3])

Zapewne i rozum oświecony wiarą, gdy bada skrzętnie pobożnie i trzeźwo, może za łaską Boga zdobyć pewne i to najkorzystniejsze pojęcie tajemnic już z analogii rzeczy tych, które naturalnie poznaje, już ze związku, jaki zachodzi pomiędzy samemiż tajemnicami i pomiędzy niemi a ostatecz-

[1]) Św. Paweł do Żyd. XI, 1.
[2]) Mar. XVI, 20.
[3]) Z Piotra I, 19.

[1]) Sobor Auraus II can. 7.
[2]) Izaj. XI, 12.

[1]) Św. Jan I, 17.
[2]) 1 Kor. II, 7—9.
[3]) Św. Mat. XI 25.

Słów kilka o hymnach
ADAMA MICKIEWICZA
na cześć Niepokal. Bogarodzicy Maryi.

I.

Pokłon przeczystej Dziewicy!
Nad niebiosa Twoje skronie,
Gwiazdami Twój wieniec płonie,
Jehowie na prawicy.
(Hymn na dzień Zwiastowania NP. Maryi. *A. M.*)

Słusznie powiedziano: że poezya polska stanęła tak wysoko, jak nigdzie na świecie i żaden naród w bieżącej chwili podobnymi wieszczami, jakich my mamy, pochlubić się nie może. Co więcej, gdy inne narody mają poetów, my posiadamy wieszczów, a wszystkie języki germańskie i romańskie na określenie tego pojęcia wyrazu nawet nie mają. Bo też ból całego narodu skupił się w sercu nie wielu wybrańców jego, a smutna dola kraju rozniecała ich zapał aż po za krańce doczesności.

Między tymi wieszczami idzie na czele, jako król poetów polskich, i orlim lotem wszystkich przewyższa, nieśmiertelnej pamięci nasz Adam Mickiewicz. W swej mistycznej liczbie 44. wskazuje on wyraźnie: Namiestnika na ziemskim padole, Piusa IX, zastępcę Chrystusa, który na opoce zbudował ogromy swego Kościoła.

„Jako trzy słońca błyszczą jego trzy źrenice
I ludom pokazuje przebitą prawicę!...
Podnożem jego są trzy stolice...“

Wszak to nikt inny, jedno: sługa sług Bożych, krzyż krzyżów, Biskup, Papież i król, w jednej osobie, na trzech stoi koronach, a sam bez korony, to obrońca, wskrzesiciel narodu. „Z matki obcej, krew jego dawne bohatery, a imię jego będzie czterdzieści i cztery!“ (pIVs = 19 + 4 + 21 = 44).

Nie idzie za tem, byśmy księgi pielgrzymich naszych śpiewaków stawiali na równi z pismem św. „Pismo święte rodzajne na zasiew to zboże; książki, to plewy, w których i ziarnko być może.“ Biblia, to księga ksiąg, która zawiera przeszłe i przyszłe ludzkości dzieje, a księgi naszych wieszczów — to pyłki tego boskiego dyamentu, to iskierki tego niebieskiego żaru, roznieconego w słowie Bożem — to okruszyny, które spadają ze stołu panów na pokarm dla sług i żebraków.

A jednak słowo mistrzów i wieszczów naszych, podnosi nasz umysł i rozgrzewa serce, zwłaszcza, jeśli należą do liczby wybranych i noszą jasną na sobie cechę prawdziwości. Niezaprzeczony zaś jest charakter religijny poezyi Adama. Komuż nie znana jego pieśń na Boże narodzenie, na nótę: „Anioł pasterzom mówił“ z III części Dziadów? Kogoż nie wzruszy wiersz na dzień przyjęcia komunii św., który sam Adam nazwał najpiękniejszym ze wszystkiego, co napisał:

„Dziś cię za stołem swym Chrystus ugościł,
Dziś Anioł tobie nie jeden zazdrościł..“

Albo myśl św. Pawła (Hebr. 6, 6) o grzeszniku, powtórnie krzyżującym Chrystusa Pana:

„Każda myśl podła, jako włócznia nowa
Otwiera Twoje niezgojone rany,
I każda chęć zła jest gąbka octowa,
Którą do ust Twych zbliżam zagniewany;
Póki Cię moja złość w grobie nie schowa,
Cierpisz jak sługa panu zaprzedany!“...

Z pośród mnóstwa tych religijnych pomysłów Adama jest Hymn na dzień Zwiastowania NP. Maryi, jakoby ogniskiem, około którego inne się grupują. Przytoczona na początku strofa jest niby odblaskiem apokaliptycznej wizyi św. Jana na wyspie Patmos: „Ukazał się znak wielki na niebie: Niewiasta obleczona w słońce, a księżyc u stóp jej, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu.“ (Obj. R. 12).

Uwagi godna, iż Mickiewicz obrał sobie właśnie Zwiastowanie N. P. Maryi za przedmiot osobnego hymnu. Zwiastowanie bowiem jest główną i zasadniczą prawdą wiary, jest węzłem łączącym niebiosa z ziemią, a jutrzenką Chrystyanizmu; jest bowiem podstawą Wcielenia Syna Bożego, a więc i odkupienia świata. Zwiastowanie, to jakoby odwrotna strona upadku pierwszych rodziców, to powtórzenie sceny rajskiej, gdzie już nie słychać głosu węża: Będziecie, jak bogowie“ ale miłe, niebiańskie pozdrowienie przeczystej dziewicy *Ave*, które sprawiło, iż Marya stała się drugą Ewą, drugą matką rodzaju ludzkiego. „Anioł był posłany do Dziewicy, bo dziewictwo najbardziej jest pokrewne z naturą anielską, a jako nasz upadek rozpoczął się od rozmowy z aniołem ciemności, tak powstanie nasze musiało się rozpocząć od rozmowy z aniołem światłości.“ (Ś. Hier.) „W dziele naszego odkupienia, pisze Bossuet, znajduje się wszystko, co nas zgubiło i zamienia się w nasz ratunek. Ukazuje się nowy Adam, nowa Ewa, nowy Anioł, powstaje nowe drzewo, ale nie drzewo wiadomości dobrego i złego, lecz drzewo żywota, drzewo krzyża i nowy owoc na tem drzewie, nie owoc ów zakazany, ale błogosławiony owoc żywota Maryi.“

Otoż tę pierwszą i najważniejszą tajemnicę, której rozumem zbadać nie możemy, tajemnicę wiary, i to wyłącznie wiary chrześciańskiej, wybrał Mickiewicz za treść wzniosłego i proroczego hymnu. Zważmy teraz dalszy ciąg tej niezrównanej pieśni.

II.

Ninie, dzień Tobie uświęcamy wierni,
Śród twego błyśnij kościoła!
Oto! na ziemi złożone czoła,
Oto! śród niemej bojaźnią czerni,
Powstaje Prorok i woła:

nym końcem człowieka; nigdy zaś nie staje się zdolnym do poznania ich tak, jak może poznać te rzeczy, które właściwy przedmiot jego stanowią. Boskie tajemnice bowiem z natury swej tak przechodzą stworzony umysł, że nawet po danem objawieniu i przyjętej wierze, zostają okryte zasłoną wiary i jakby mgłą jakąś, póki w tem śmiertelnem życiu pielgrzymujemy od Pana: „Albowiem przez wiarę chodzimy, a nie przez widzenie.“ (II Kor. V. 7).

Jakkolwiek wiara wyższa jest od rozumu, nie może nigdy jednak zachodzić żadna prawdziwa sprzeczność pomiędzy wiarą a rozumem, gdy tenże sam Bóg, który objawia tajemnice i wlewa wiarę, nadał światło rozumowi ludzkiemu; Bóg zaś nie może zaprzeczać sam sobie, ani jedna prawda nie może być drugiej przeciwną. A przeto pozorny ów rodzaj sprzeczności ztąd tylko wypływać może, iż albo dogmata wiary nie są wedle myśli Kościoła pojęte i wykładane, albo że urojenia opinij poczytywane są za wyrocznie rozumu. „Orzekamy więc, iż wszelkie twierdzenie przeciwne prawdzie oświeconej wiary zgoła jest fałszywe.“ (*Sob. Lat. V. Bulla Apostolici Regiminis.*) Następnie zaś Kościoł, który wraz z apostolskim obowiązkiem nauczania otrzymał rozkaz strzeżenia skarbu wiary, ma też prawo i obowiązek potępiania fałszywie nazwanej umiejętności, aby nie był ktoś „oszukany przez filozofię i próżne omamienie.“ (Kolos. II, 8.) Wszyscy przeto wierni chrześcianie nie tylko nie powinni podobnych opinii, które uznane są za przeciwne nauce wiary, a szczególnie jeśli są potępione przez Kościoł, bronić jako prawowitych wniosków nauki, ale owszem obowiązani są poczytywać je za błędy, mające kłamliwy pozor prawdy.

Nie dość zaś, iż wiara i rozum nigdy nie mogą z sobą być sprzecznemi; one nadto pomoc sobie wzajemną przynoszą, ponieważ prawdziwy rozum wykazuje podstawy wiary i jej oświecony światłem rozwija znajomość rzeczy Bożych; wiara zaś uwalnia i zastrzega rozum od błędów i wieloraką go wiedzą obdarza. I dla tego Kościoł nie tylko nie sprzeciwia się rozwojowi nauk i kunsztów ludzkich, ale raczej rozlicznemi sposoby wspiera go i podnosi. Nie zapoznaje on bowiem i nie gardzi korzyściami, jakie z nich na życie ludzi spływają; wyznaje owszem, iż jak wyszły one od Boga wszelkich umiejętności Pana, tak jeśli należycie traktowane są, do Boga też, za wsparciem łaski jego, prowadzą. Nie zabrania też on bynajmniej, aby te ludzkie nauki we właściwym sobie zakresie swoich używały zasad i metody swojej lecz, uznając tę słuszną wolność, tego tylko pilnie przestrzega, by sprzeciwiając się nauce Bożej nie przyjmowały do łona swego błędów, lub przekraczając granice swoje, nie przyswajały sobie i nie mąciły tych rzeczy, które się ściągają do wiary.

Nauka bowiem wiary, którą Bóg objawił nie jest podana umysłom ludzkim, jako wynalazek filozoficzny do udoskonalenia, ale raczej jako Boży skarb powierzona Chrystusowej oblubienicy do wiernego strzeżenia i nieomylnego ogłaszania. Ztąd też to znaczenie dogmatów świętych na zawsze zachowywanem być winno, które raz określił Kościoł, Matka św., i od znaczenia tego nigdy odstępować nie można pod pozorem i imieniem wyższego pojmowania. „Niech wzrasta więc i bardzo i szybko rozwija się pojęcie, nauka, mądrość tak pojedyńczych ludzi jak i ogółu, tak każdego człowieka jak i całego Kościoła, w kolei czasów i wieków: ale w swoim właściwym rodzaju, to jest w jedności dogmatu, znaczenia, przekonania. (Ś. Winc. Lir, *Common n. 28*).

Kanony (Wyroki).

I

O Bogu stwórcy wszech rzeczy.

1. Jeśliby kto przeczył, iż jeden jest prawdziwy Bóg. Pan i stwórca rzeczy widomych i niewidomych, niech będzie wyklęty.

2. Jeśliby kto nie sromał się twierdzić, iż nic nie istnieje, oprócz materyi, niech będzie wyklęty.

3. Jeśliby kto utrzymywał, iż jedna jest i ta sama substancya, czyli istota Boga i rzeczy wszystkich, niech będzie wyklęty.

4. Jeśliby kto mówił, iż rzeczy skończone, tak cielesne jak duchowe, a przynajmniej duchowe są emanacyą Bożej istoty;

albo że Boża istota staje się wszystkiem za pomocą objawiania albo rozwijania siebie samej;

albo nakoniec, że Bóg jest istotą powszechną czyli nieokreśloną, która własnem zatwierdzaniem się stanowi powszechność rzeczy wszystkich podzieloną na rodzaje, gatunki i jednostki, niech będzie wyklęty.

5. Jeśliby kto nie wyznawał, iż świat i wszystkie rzeczy, jakie on zawiera, z całą swoją istotą wywołany jest z nicości przez Boga;

albo utrzymywał, że Bóg nie z własnej woli wolnej od wszelkiej konieczności, ale o tyle koniecznie musiał to stworzyć, o ile koniecznie miłuje samego siebie;

albo przeczył, iż świat stworzony jest dla chwały Bożej, niech będzie wyklęty.

II.

O objawieniu.

1. Jeśliby kto zaprzeczał, iż jeden i prawdziwy Bóg, Pan nasz i Stwórca, z rzeczy które stworzone są, może być przez człowieka naturalnem światłem rozumu pewnie poznany, niech będzie wyklęty.

2. Jeśliby kto utrzymywał, iż być nie może, lub nie przystoi, aby człowiek za pomocą objawienia oświeconym był o Bogu i czci Jemu należnej, niech będzie wyklęty.

3. Jeśliby kto twierdził, iż człowiek nie może być podniesionym przez Boga do poznania przechodzącego naturalną wiedzę, ale że sam przez się za pomocą ciągłego postępu do posiadania wszelakiej prawdy i dobra zdążać może i powienien, niech będzie wyklęty.

4. Jeśliby kto całych ksiąg pisma św. ze wszystkiemi ich częściami, tak jak je wyliczył Sobor Trydencki, jako święte i kanoniczne nie uznawał, lub przeczył, iż są natchnione od Boga, niech będzie wyklęty.

III.

O wierze.

1. Jeśliby kto mówił, iż rozum ludzki tak jest niezawisły, iż wiara nie może mu być nakazywaną przez Boga, niech będzie wyklęty.

2. Jeśliby kto twierdził, iż wiara Boża nie różni się od wiedzy naturalnej o Bogu i rzeczach moralnych — i dla tego nie wymaga się, aby objawiona prawda była wierzoną na mocy powagi objawiającego Boga, n. b. w.

3. Jeśli kto utrzymywał, iż być nie może, aby Boskie objawienie stawało się wiarogodnem za pomocą zewnętrznych znamion, a przeto, iż samo tylko wewnętrzne doświadczenie lub natchnienie prywatne powinno pociągać ludzi do wiary, n. b. w.

4. Jeśli kto mówił, iż żadne cuda istnieć nie mogą, a ztąd wszelkie tego rodzaju opowieści, nawet w piśmie św. zawarte, zaliczone być mają do baśni lub mytów; albo, że cuda nigdy pewnie poznane być nie mogą i bynajmniej nie stwierdzają rzeczywiście Boskiego pochodzenia religii chrześciańskiej — n. b. w.

5. Jeśliby kto twierdził, iż przylgnienie do wiary chrześciańskiej nie jest swobodnem, ale wywoływanem jest koniecznie dowodami wiedzy ludzkiej; i że łaska Boska nieniezbędną jest tylko do żywej wiary, która działa przez miłość — n. b. w.

6. Jeśliby kto mówił, iż jednakie jest położenie wiernych i tych, którzy jeszcze nie przyszli do wiary jedynie prawdziwej, w sposób, że wierni katolicy mogą godziwie, odraczając przylgnienie, zwątpić o wierze przyjętej od Kościoła, aż do czasu póki dokonają stwierdzenia naukowego wiarogodnością i prawdziwości wiary swojej — n. b. w.

IV.

O wierze i rozumie.

1. Jeśliby kto utrzymywał, iż w objawieniu Bożem nie zawierają się żadne prawdziwe i słusznie zwane tajemnice, lecz, że wszystkie dogmata wiary mogą być pojęte i wykazane przez rozum dobrze ukształcony na mocy zasad naturalnych — niech będzie wyklęty.

2. Jeśliby kto twierdził, iż nauki ludzkie z taką wolnością wykładane być mają, że wnioski ich choćby się sprzeciwiały nauce objawionej, mogą być jako prawdziwe zatrzymane i nie mogą być potępione przez Kościoł, n. b. w.

3. Jeśliby kto twierdził, iż być może, aby kiedyś dogmatom przez Kościoł podanym, w skutek postępu nauki, nadawano inne znaczenie od tego, jak je pojmował i pojmuje Kościoł — n b. w.

Spełniając przeto obowiązek najwyższego naszego pasterskiego urzędowania, wszystkich Chrystusowych wiernych a nadewszystko tych, którzy przewodniczą i obowiązek nauczania spełniają, zaklinamy przez wnętrzności Jezusa Chrystnsa i nakazujemy im na mocy powagi tegoż Boga i Zbawiciela naszego, aby przykładali staranie i pracę ku wyplenieniu tych błędów ze św. Kościoła a rozkrzewianiu najczystszego światła wiary. Że zaś nie dość jest unikać przewrotności heretyckiej, jeśli się też pilnie nie wystrzega błędów, które mniej lub więcej do niej są zbliżone, wzywamy wszystkich w imię obowiązku do zachowywania ustaw i wyroków, w których te niegodziwe opinie, jakie tu nie są jawnie wyliczone, zabronione i potępione są przez tę św. Stolicę.

Po skończonem głosowaniu, Ojciec św. przemówił temi słowy:

„Widzicie, najmilsi bracia moi, jak dobrze i słodko chodzić zgodnie w domu Pańskim, chodzić w pokoju. Postępujcie tak zawsze, i ponieważ niegdyś w dniu tym Pan nasz Jezus Chrystus nadał pokój Apostołom swoim: „Pokój wam!“, ja także będąc niegodnym namiestnikiem Jego w Jego imieniu, pokój wam udzielam. Pokój ten, jak wiecie, oddala obawę. Pokój ten, wiecie także, sprawia, iż zamykają się uszy na wszelką mowę idącą z zewnątrz. O! niechże ten

---

„Uderzam organ Twej chwale!“
Lecz z Bóstwa idzie godne Bóstwa pienie,
Śród Twego błyśnij kościoła!
I spuść anielskie wejrzenie —
Duchy me Bóstwem zapalę,
Głosu mi otworz strumienie! (*A. M.*)

Wyrazy te są wezwaniem (apostrofą) do N. Panny, by raczyła pobłogosławić zawód poetycki Mickiewicza, podobnie, jak na początku największej Epopei czasów naszych, tego arcydzieła, jakim się żaden naród nowszy nie poszczyci, wzywa Jej opieki:

„Panno święta! co jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz bramie! Ty, co gród zamkowy
Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mię dziecko do zdrowia przywróciłaś cudem..
Tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono!“

Lecz na wzór Pisma św. które ma nie tylko literalne, ale oraz i przenośne, wyższe, prorocze znaczenie, można też wyrazy tego hymnu w wyższem brać znaczeniu. Jakoż w samej istocie domagają się one prawie koniecznie innego wykładu. Można się bowiem śmiało zapytać: Cóż to za prorok, co śród niemej bojaźnią czerni powstaje i ogłasza: że chce zanosić pieśń ku chwale Boga Rodzicy, pieśń którąby była godną Bóstwa, godną tej św. dzieciny, którą Marya piastuje? Cóż to za wieszcz, który z jednej strony prosi, aby Marya raczyła rzucić nań okiem miłosierdzia i rozjaśnić umysł jego, a z drugiej strony powiada:

Á zagrzmię piersią, jak Cheruby
Zagrzmią światu na skonanie
Gdy proch zapadły w wieków otchłanie
Ze snu nicości wybiją:
Takim grzmotem Twoje chluby,
Gdzie piekło, gdzie gwiazdy świecą,
Nieskończoność niech oblecą
Wieczność przeżyją!

Taką pieśnią ku czci Maryi, której odgłos zagrzmiał na ostateczne krańce świata, jak głos trąby Archanioła, co umarłych z grobów wzbudza — taką pieśnią, godną zaiste! Bóstwa, która sprawiła oraz, że cześć i chwała Maryi, aż do końca świata nieustannie pomnażać się będzie — taką pieśnią, która całą obleciawszy Nieskończoność słyszaną była i w czeluściach piekła i na wysokości niebios, a której dźwięk przetrwa na wieki: jest właśnie owo dogmatyczne orzeczenie Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, która to wiekopomna uroczystość odbyła się za dni naszych dnia 8go grudnia r. 1854.

Nie tu miejsce opisywać tę jedyną w swym rodzaju uroczystość. Dość wspomnieć, co ówcześni korespondenci z Rzymu pisali: że gdy Pius IX zapytał Biskupów przybyłych z najodleglejszych części świata: z Azyi i Afryki, z Polski i Anglii, z Ameryki i Chin, Japonii i Oceanii: „Ażali sądzą być stosownym czas obecny do orzeczenia dogmatycznego tej tajemnicy?“ nie tylko żaden głos nie odezwał się z różnicą mniemania, ale tkliwe opanowało wszystkich wzruszenie. A gdy w tej chwili uderzył dzwon na: „Anioł Pański“ u św. Piotra, powstał płacz tak głośny w całem czcigodnem kole, iż Kardynał-wikary oświadczył: że najwymowniejszym jednomyślności dowodem jest to pospolite rozrzewnienie, jako znak oczywisty przytomności Ducha św., który Maryę uczynił „Łaski pełną“ t. j. bez zmazy poczętą.

Gdy wreszcie zabłysnął poranek 8go grudnia — jasny i promienny, jakby samo niebo wypogodziło się na cześć Królowej niebieskiej — Ojciec św. udał się z kaplicy Syxtyńskiej do św. Piotra i po Ewanielii odspiewanej w łacińskim i greckim języku, przemówił swym dźwięcznym i donośnym głosem. W mowie tej wyłoniły się z tajemnicy znaki i podobieństwa, przedobrażające Maryę i owa Niewiasta, ścierająca głowę węża, i Gałązka Jessego i Runo Gedeonowe i Arka przymierza. Wytłumaczył Ojciec św. i owo Gabryela: „Łaski pełna“ i Elżbiety: „Błogosławionaś ty między niewiastami“, zatwierdzając, iż nauka o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny jest od Boga objawioną, a którzyby inaczej rozumieli, niech wiedzą, iż są rozbitkami we względzie wiary.

I po trzykroć łzy mowę mu przerwały, po trzykroć odebrano pismo wyroku z drżącej dłoni jego; a natchnione oblicze Piusa jaśniało w tej chwili taką powagą, takim majestatem, iż nie widziano nigdy oblicza ludzkiego, któreby było spotęgowane do takiego wyrazu.

On to więc — Pius IX — jest owym prorokiem, co uderzył organ ku chwale Najśw. Dziewicy; on zanucił godne Bóstwa pienie, na które wieki czekały, a które teraz w spełnieniu czasów, rozgrzmiało, jako hymn Cherubinów po całem przestworzu. Trzy końce świata drżały, gdy wołał, a głos ten rozniósł chlubę Najśw. Panny w nieskończoność i ten głos wieczność przeżyje!

III.

W trzeciej części hymnu na dzień Zwiastowania przytacza nasz wieszcz dowody Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, i to te same, na które zwykle się powołuje Kościoł św.

„A ktož to wschodzi? wschodzi na Syon Dziewica,
Jak ranek z morskiej kąpieli,
I jutrznia Maryi lica;
Śnieży się obłok, słońce z ukosa,
Smugiem złota po nim strzeli,
Taka na śniegu, co szaty bieli
Powiewnego jasność włosa“.

Zwrotka ta nie zawiera nic innego, jeno parafrazę słów wyjętych z pieśni nad pieśniami, owej apokalipsy starego zakonu, gdzie Salomon mówi do Oblubienicy, będącej figurą N. Panny: „Któraż to jest, co wschodzi, ja-

pokój towarzyszy wam po wszystkie dni waszego życia! niech będzie waszą pociechą, waszą siłą w godzinie śmierci, niech będzie wieczną radością waszą w niebiosach!“

Lwów 2. maja.

Dziś rozpoczynają się tu we Lwowie narady mężów zaufania, zwołanych przez p. Grocholskiego w celu porozumienia się w sprawie przyszłych wyborów do sejmu. List p. Grocholskiego ściągnął oprócz gniewów *Dzienniczka*, także i straszne gromy *Dziennika Polskiego*, który upatruje w tem początek sprzysiężenia Stańczyków z rezolucyonistami na zgubę narodowej polskiej polityki, jaką on ma reprezentować.

Nikt patronom obu *Dzienników* nie wzbrania urządzić osobnych organizacyi wyborczych, niech więc ze swej strony pozwolą istnieć komitetowi biorącemu początek z instytucyi autonomicznych, z przedstawicielstwa istotnych interesów kraju. Rozwiązanie sejmów prędzej czy poźniej niezawodnie nastąpi, krok przeto p. Grocholskiego zasługuje na najgorętsze uznanie i poparcie, bo przyszłe wybory odbywane w chwili wyjątkowej wagi, potrzebują gruntownego zbadania kwestyi i energicznych prac przygotowawczych.

Mężowie zaufania mają, według treści listu, wybrać i ustanowić jeden komitet na caly kraj, bądź dwa komitety z siedliskiem w Krakowie i Lwowie. Zapewne przyjdzie pod dyskusyę i kwestya zasadnicza kierunku, w jakim komitety mają agitować, a choćby ta kwestya na stół wniesioną została, to w każdym razie rozstrzygniętą będzie ostatecznie wyborem osobistości, które z grona mężów zaufania wejdą do komitetu.

Powtarzamy więc znowu, że dwie drogi stoją otworem. Jedna polityki utylitarnej, czysto prowincyonalnej, druga polityki austryackiej, mieszczącej w sobie zarazem najpewniejszą gwarancyę zadosyć uczynienia prawdziwym potrzebom Galicyi.

Utylitaryści zapragną skorzystać z chwili sposobnej, aby dojść do marzonego ideału, do stanowiska odrębnego Galicyi, z poświęceniem interesów Austryi, jej wewnętrznego pokoju i siły. Oddając się podwójnej illuzyi, łatwo mogą nie osięgnąć swego ideału i narazić wielkie dzieło pacyfikacyi i zgody. Przeprowadzając zaś swój program, niech pamiętają, że Galicya potrzebuje oparcia w reszcie monarchii i sama z najszczerszą autonomią, bez jej opieki i pomocy ostać się nie potrafi. Dla tego niech sejm przyszły poczuwa się do solidarności z innymi ludami państwa, niech stanie jako rozjemca między opozycyjnymi żywiołami, wołając o swoje prawa, niech praw sąsiada nie przepomina.

Jeżeli komitetowi przyszłemu idea federacyjna wstrętną lub obcą się wyda, w takim razie ma konsekwentny grunt w decentralizacyi autonomicznej posuniętej do najdalszych granic możebności i przyznanej wszystkim bez wyjątku krajom. Stworzy tym sposobem prowizoryum znośne, z którego forma federacyi samą siłą rzeczy gotowa w bliskiej przyszłości wypłynie.

Wiadomości polityczne.

Paryż. Minister sprawiedliwości i wyznań p. Emil Ollivier, wystosował następujący okólnik do wyborców 1go okręgu departamentu Var, z powodu zbliżającego się głosowania na plebiscyt:

Paryż 25go kwietnia 1870.

Kochani spółobywatele! Mówią na wsi, że dobrze od czasu obcinać martwe gałęzie, aby się silniej rozwijały części żyjące drzewa. Cesarz obciął także martwe gałęzie konstytucyi, aby nowej nabrała siły i odmłodniała.

W dniu 8 maja zapyta was czy dobrze uczynił. Radzę wam, abyście odpowiedzieli z zapałem na wezwanie; przybądźcie wszyscy na głosowanie z kartkami, na których będzie napisane tak.

Znajdą się tacy, co was skłaniać będą abyście odpowiedzieli nie. Nie słuchajcie ich.

Znacie mnie od dawna. Wielu z pomiędzy was przypomni sobie moje mowy, gdy wstępując w zawód życia, przebiegałem wasze sioła. Niech wam powiedzą, czy moje słowa nie były wymierzone zawsze przeciw gwałtowności gniewowi i nienawiści, i czy wtedy nie występowałem przeciw doktrynom rewolucyjnym z taką stanowczością jak dzisiaj.

Wiecie zkąd wypływa ta jedność moich myśli? Z jedności uczuć. W polityce miałem jednę tylko namiętność: miłość wielkiego i dobrego ludu Francyi, i to pragnienie przyniesienia ulgi jej cierpieniom, podniesienia jej stanu oświaty, jej materyalnego i moralnego bytu, ułatwiło mi rezygnacyę znoszenia codziennych kłopotów publicznego życia.

Któż jest ofiarą rewolucyj? czyż nie lud? Gdy pokój zamącony na ulicy i tok spraw się wstrzymuje, Opatrzność nie tworzy po nad głowami naszemi rewolucyi w żywiołach, słońce nie przestaje nadawać dojrzałości kłosom i gronom winnym i bogaty nigdy nie cierpi braku. Jakież to, przeciwnie spustoszenie w chacie biednego wyrobnika! Dla tego zawsze nienawidziłem rewolucyj.

Nie słuchajcie tych, którzy wam radzą wotować nie. Przypuśćcie, że wezmą górę w departamencie Var i wszędzie we Francyi: cóż się stanie? Mściliby się, więzili, wyganiali z kraju; ustanowiliby rzeczpospolitę socyalną, rzuciliby się na bogatych, jak to przyrzekają w waszych zebraniach. A potem? Nie trwałoby to dłużej niż dzień niepogody. Naród zawstydzony przemijającą słabością, nie zaniechałby powstać i rzec: dość tej anarchii i nieporządku! I z kolei ci, co tworzyli ofiary, staliby się ofiarami.

Przypuśćcie przeciwnie, że przyjaciele nasi zwyciężą: jakże to wszystko będzie inaczej? Długie dni spokoju, zaufania i odpoczynku będą nam zapewnione. Wolni od dyskusyj konstytucyjnych, od interpelacyj, groźb rozruchów, od przepowiedni rewolucyj, cesarz i jego ministrowie będą się mogli zajmować z większą pieczołowitością niż dawniej środkami złagodzenia losu tego, co nie ma własności, nie gwałcąc prawa tego, który ją posiada, i nie będziemy potrzebowali lękać się owego czasu wojny, w którym nie synowie zamykają oczy swych ojców, lecz ojcowie synów swoich.

Idźcie więc, idźcie drodzy spółziomkowie wotować gromadnie z zapałem. Na ostatnich wyborach do Izby prawodawczej, tryumfując nad rewolucyą z wolnej inicyatywy waszej, daliście Francyi przykład, za którym poszedł Lugdun, za którym pójdą wszyscy. Powtórzcie to przy plebiscycie, zgromadźcie i uorganizujcie się i nie dajcie się ustraszać tym, którzy małą swą liczbę maskują wrzawą, którą szerzą.

Gdyby słowa ich były miodowe, pojmowałbym iżby was uwiodły. Lecz czemużbyście się nie oparli wyrazom grubiańskim złożonym z podłości i obelg: godnie tłumaczącym doktryny zwrócone ku materyi, i gdzie ani dusza ani Bóg nie mają już miejsca!

Przyślijcie nam wielką większość. Przyjmę ją jako świadectwo waszej życzliwości i siły moje wzrosną do służenia wam. Cały wasz,

Emil Ollivier,
Deputowany z okręgu Var.

Paryż. Rada ministrów d. 27 kwietnia postanowiła cofnąć dekret ministra spraw wewnętrznych, który stanowił, by karty wyborcze po złożeniu wotum na plebiscyt, były od wyborców odbierane i niszczone. Według dzienników paryskich zgromadzenia wieczorne d. 27 z. m. były bardzo burzliwe; uchwalono rezolucyę, aby żołnierze mieli udział w zgromadzeniach. Kilku przywódzców nieprzejednanych sprzeciwia się głosowaniu żołnierzy pod przywództwem własnych komend i żąda, by żołnierze głosowali przy spólnej niwie wraz z ludem. Protestacyę swoją przesłali oni rządowi. *Constitutionel* sprzeciwia się przyjęciu 100 000 fr., które ofiarował Cernuschi na rzecz agitacyi plebiscytowej i wzywa demokratów, by ten dar odrzucili ze względu, iż Cernuschi kiedy Francuzi Rzym oblęgali był ich przeciwnikiem.

Medyolan. Kilku podoficerów 49 pułku piechoty zostało aresztowanych z powodu podejrzenia o spiski mazzinistowskiego. — W Wenecyi wzmocniono załogę; ma tu bowiem istnieć spisek dążący do przywrócenia republiki weneckiej.

Monachium. Utrzymują za rzecz pewną, że król bawarski udać się ma istotnie do Berlina dla odwiedzenia dworu pruskiego, lecz kiedy to nastąpi, jeszcze nie wiadomo.

Konstantynopol. W celu przyjęcia sprawozdania o pracach Rady stanu w ciągu ostatniego roku, sułtan odwiedzał Portę i miał mowę, w której wyrażając uznanie dla zasług urzędników rzekł: Nigdy postępy rządu nie były widoczniejsze; stosunki do państw sprzymierzonych stają się coraz przyjaźniejsze; dowodem tego liczne odwiedziny monarchów i książąt. Sułtan zwrócił w końcu uwagę na zakładanie kolei żelaznych, budowę portów, gościńców, urządzania banków rolniczych, szkół gospodarskich, wzorowych gospodarstw, tudzież na reformy w organizacyi marynarki i wojska.

Rozbójnictwo w Węgrzech. Jeszcze pod koniec 1868 r. w skutek okropnych morderstw i rabunków coraz częściej zdarzających się w Alföld, rząd węgierski wysłał tam hr. Gedcona Radaya w celu zbadania stanu rzeczy i wyśledzenia sprawców tych zbrodni. — O czynnościach hr. Radaya *Pester Lloyd* następne podaje wiadomości. Czynność komisarza królewskiego rozciągała się na 8 komitatów i 4 miasta. — Po zbadaniu stanu rzeczy, hr. Raday przyszedł do przekonania, że sprawcami tych morderstw nie są zwyczajni rabusie, ale ludzie, którzy w dzień pozornie przynajmniej

---

ko zorza poranna; piękna, jak księżyc, wybrana, jak słońce, straszliwa (szatanowi), jako wojsko, uszykowane ku bitwie?“ Ta Dziewica Syonu, ta Sunamitka, opiewana wzniosłemi słowy mędrca królewskiego — to Marya! Do Niej. to, do Matki naszej Częstochowskiej, malowanej ręką św. Łukasza odnoszą się słowa Sulamitki: „Czarna jestem, ale piękna *(Nigra sum, sed formosa)*; nie patrzajcie się, żem śniada, bo mnie opaliło słońce (miłości Bożej) Ona jest Matką pięknej miłości i nadziei św., której wizerunek widział już Eliasz na górze Karmelu, pod postacyą jasnego obłoku, występującego z morza (ks. król. III, 18) jakby z morskiej kąpieli, a którą opromienia sam Chrystus, to słońce sprawiedliwości. Szata Jej biała, jak śnieg, czysta i nieskalana, a warkocze głowy Jej, jako szkarłat królewski, zwiniony wstęgami. (Cant. 7, 5).

Taki to obraz Maryi wedle wskazówek pisma ś. starego i nowego przymierza maluje nam po mistrzowsku nasz Adam i przystępuje na koniec do opisu Wcielenia Pańskiego, dając cudowną parafrazę słów anielskich: Duch św zstąpi na Cię, a moc Najwyższego zaćmi Tobie (Łuk. I) „Zaćmi Tobie“, t. j. Duch św. cieniem swych skrzydeł Ciebie otoczy i pióry swemi Ciebie osłoni, a skutkiem tego okrycia będzie, iż się w Ciebie wcieli Syn Boży i będziesz Matką Twego Stworzyciela!

Zstąpienie tedy drugiej Boskiej Osoby na ziemię i przyjęcie na się ciała, wyraża poeta w niezrównany sposób temi słowy:

„Pojrzał Jehowa i w Niej upodobał sobie.
Pękły niebios źwierciadła,
Biała gołąbka spadła,
I nad Syonem w równi trzyma skrzydła obie,
I śrebrzystej pierzem tęczy
Niebianki skronie uwieńczy!“

Tutaj zastosować możemy do Maryi słowa pieśni Wojciechowej, która wraz z pierwszym wiary promieniem zawitała do ziem nadwiślańskich. Przynajmniej dwie pierwsze jej strofy pochodzą (jak sądzi Maciejowski) niezawodnie od św. Wojciecha. W tej pieśni słychać tętęt rumaków i chrzęst zbroi skrzydlatego rycerstwa, które ją spiewało przed każdą bitwą, już za czasów Bolesława Chrobrego, jak ją dziś duchowieństwo spiewa u grobu Wojciecha: „Bogarodzica, Dziewica! Bogiem sławiona Marya. U Twego Syna, Hospodyna, Matko zwolena!“ t. j. Jej dobrowolne zezwolenie stało się istotnym początkiem Wcielenia Syna Bożego. Bo w tej chwili, gdy Marya z niewysłowioną wyrzekła pokorą: Otom ja służebnica Pańska! — w tej chwili, jak się wyraża Jan św.: „Słowo stało się ciałem“, Bóg stał się człowiekiem. To samo i nasz piewca z lakoniczną krótkością, a jędrnością, dobitnością i prostotą iście polską temi określa słowy:

„Grom, błyskawica!
Stań się — stało;
Matką Dziewica,
Bóg Ciało!“

Słowo wcielone wiecznie żyje w ludzkości, a wiara weń będąc dziełem Boskiej doskonałości, nie ulega prawom postępu, zmienności, stopniowego wydoskonalenia. Kościół przeto nowych, dotychczas niesłychanych dogmatów tworzyć i ogłaszać nie może. Ale z drugiej strony religia postępuje w sercach naszych i wpływie swym na społeczeństwo ludzkie Takim postępem religijnym było ogłoszenie dogmatu o Niepokalnem Poczęciu. Jeżeli w średnich wiekach wiedli spór umiejętny względem tej nauki szkoły Tomistów i Skotystów (zwolennicy św. Tomasza z Akwinu i Duns Skota), odtąd już ten spór ustał. Jako Chrystus codziennie podczas św. ofiary rodzi się mistycznie i umiera, zmartwychwstaje i wniebowstępuje; tak i Marya z biegiem wieków coraz bardziej uwydatnia swą świętość i chwałę. Postać Jej świetlana coraz wyraźniej maluje się na widnokręgu Kościoła, aż nareszcie za dni naszych zabłysnęła nam jasną tęczą, owym znakiem rękojmi Bożej i opieki nad ludem. Sierp księżyca, który Janowi bladem przyświecał światłem na wyspie Batmos, doszedł w XIX. wieku do swej pełni, na znak, że i wiara Chrystusowa odtąd wchodzić poczyna w nową fazę wpływu swego na stosunki społeczeńskie.

Od dawna krążyły między ludem naszym podania o wróżbie: iż wraz z ogłoszeniem dogmatu Niepokalanego Poczęcia zaświta nowa dla ludzkości era, wybije odrodzenia i wolności godzina; że w tym czasie niezmierne zajdą zmiany na świecie i kolos Północy się zachwieje. Przeczuwał tę chwilę autor „Przedświtu“ gdy spiewał:

„Spojrz na Nią Panie! śród Serafów grona,
Oto u tronu twego rozklęczona,
A na jej skroniach lśni polska korona.
Czy poznajesz ty, kto Ona?
Witaj, witaj! to królowa,
Po swym ludu długo wdowa,
I dziś wraca w tej koronie, którą w polskiej Częstochowie,
Niegdyś dali jej ojcowie.
Pani, pani! wszak z pomarłem sług plemięniem,
Ty zstępujesz do otchłani,
Po raz drugi zdeptać węża.
Wszak z nowego wieku dnieniem,
Sprawiedliwość się odnowi,
I Ty powiesz szatanowi,
Że lud polski Twój zwycięża.“

Z nad Dniestru.

X. W. J. J.

zwykłą jaką zajmując się profesyą, w nocy zaś tworzą bandy i rabują, z dniem powracając znowu do zwykłych swoich zatrudnień. — Z tego powodu wyśledzenie ich było trudne, tembardziej iż ludność wiejska niosła im wszelką materyalną i moralną pomoc, z obawy rabusiów, odmawiając rządowi najmniejszego spółudziału w wyśledzeniu zbrodniarzy. Niektóre także jurysdykcye autonomiczne patrząc krzywem okiem na królewskiego komisarza, jako na uzurpatora ich władzy, byli mu przeszkodą w jego czynnościach. Za siedzibę obrał sobie hr. Raday miasto Szegedyn, które było widownią najstraszniejszych zbrodni, a powoławszy do urzędu sędziów śledczych ludzi nieinteresowanych i godnych zaufania, rozpoczął badania. Wkrótce wielkie porobiono odkrycia i uwięziono ludzi, którzy popełniwszy 20 do 30 zbrodni, karanymi jeszcze ani razu nie byli. Zeznania ich naprowadziły na całą sieć zbrodni, ogarniających wszystkie komitaty między Dunajem a Cisą i po za tą rzeką aż do najdalszych okolic, mianowicie aż do Kroacyi, Slawonii i Pogranicza wojskowego, a nawet aż do Serbii. Niezliczona ilość zbrodni sięgających wstecz aż do 1840 r. została wykrytą.

Lwów. *Czas* podaje następującą osnowę listu posła Grocholskiego do prezesów rad powiatowych i burmistrzów Lwowa i Krakowa.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie Sejm galicyjski wraz z innemi lada chwila rozwiązany, poczem rozpisane będą niezawodnie natychmiast nowe wybory. Wypada zatem bez zwłoki pomyśleć o kierownictwie przyszłemi wyborami, bo od niego zależeć będzie przeważnie skład Sejmu. Do ostatnich wyborów ustanowiło koło polskie ustępującego Sejmu centralne komitety wyborcze. Dziś droga ta nie stoi nam otworem. Komitet zaś, któryby się samowolnie zawiązał, nie mógłby liczyć na ogólne kraju uznanie. W tym składzie, pozwalam sobie, jako były przewodniczący ostatniej Delegacyi sejmowej, wziąć inicyatywę i w celu utworzenia niezbędnego kierownictwa udać się do wszystkich panów Prezesów Rad powiatowych, tudzież do panów Prezydentów miast Krakowa i Lwowa z prośbą, aby porozumiawszy się poufnie z członkami Wydziałów, a gdyby można i z szerszem gronem, raczyli albo przybyć sami, albo przysłać opatrzonego od siebie kredytywą Delegata do Lwowa na dzień 2go maja. Zgromadzeni, jako mężowie zaufania całego kraju, wybraliby i ustanowili podług swego uznania bądź to jeden komitet centralny na cały kraj we Lwowie, bądź to, jak było przy ostatnich wyborach, dwa komitety, jeden we Lwowie a drugi w Krakowie.

W ten sposób utworzone kierownictwo znajdzie niezawodnie w całym kraju uznanie i poparcie, a wzgląd ten może jedynie usprawiedliwić śmiałość niniejszego kroku mego.

Miejsce zebrania, które się odbędzie dnia 2go maja o godz. 11ej przed południem, wskaże kancelarya Rady powiatowej lwowskiej, w kamienicy JW. barona Konstantego Brunickiego obok hotelu George.

Z wysokiem poważaniem,

najniższy sługa

dnia 19go kwietnia 1870,

z Rożysk.

Kronika.

— Instytucya czci i chleba. Podpisani pragnąc zmodyfikować i uzupełnić akt tymczasowy założenia Stowarzyszenia Podatkowego, z d. 2. marca 1862 r., sporządzony prywatnie, wpisany do kontroli skarbowej w Paryżu, w 2. biurze, 21. marca 1870, folio 187, v. c. 1, mający na celu przyjście w pomoc potrzebom emigracyi polskiej; jakoteż aby oznaczyć stanowczo i niezmiennie cel przedsięwzięcia, zgodzili się na następujące artykuły:

Zasady kardynalne. 1. Celem stowarzyszenia podatkowego jest przywrócenie starożytnej instytucyi polskiej znanej pod nazwiskiem *Panis bene merentium*, dziś nazwanej „Instytucyą Czci i Chleba.

2. Środkiem do dopięcia tego celu jest subskrypcya stała, nazwana podatkiem dobrowolnym. Polacy poczuwający się do obowiązku zastąpienia swej ojczyzny w spłacaniu długów narodu względem dobrze mu zasłużonych, nakładają na siebie opłatę coroczną. Wysokość tej opłaty może się powiększać lub zmniejszać, wedle mogącej się zmienić pozycyi każdego

3. Bierze udział w przedsięwzięciu każdy subskryptor obowiązujący się swym podpisem do składania rzeczonej opłaty. Subskryptor kapitalizujący swą subskrypcyę staje się fundatorem instytucyi.

4. Część czwarta dochodu z subskrypcyi, jakoteż z wszelkich w ogóle dochodów jest przeznaczoną na utworzenie kapitału zakładowego instytucyi.

5. Pozostałe trzy czwarte części rzeczonych dochodów będą użyte na pensye dożywotnie weteranom i inwalidom dobrze Polsce zasłużonym Z ofiarami i legatami mającemi cel oznaczony będzie postąpiono stosownie do woli donatorów.

6. Kapitały instytucyi pozostaną na zawsze nietykalne. Sam tylko rząd niepodległej Polski, skoro się Bogu podoba ją przywrócić, czego się spodziewamy i w co wierzymy, będzie mógł je podnieść pod warunkiem stosownej gwarancyi że pozostaną na użytek swego pierwotnego przeznaczenia.

Zasady organizacyi. 7. Gdy przy anormalnem położeniu emigrantów politycznych polskich system elekcyjny jest nie praktycznym dla utworzenia administracyi przedsięwzięcia, administracya ta polegać jedynie musi na spólności moralnej członków z dobrej woli podejmujących się służby, a zjednoczonych myślą instytucyi. Służba więc przedsięwzięcia jak powstała i istniała dotąd, tak i nadal przez dobór tylko dopełniać się będzie. Ażeby jednak tak uorganizowana służba dostatecznie kontrolowaną być mogła, sprawozdania roczne robione będą w taki sposób, aby każdemu subskryptorowi przedstawiały wszystkie czynności przedsięwzięcia aż do najdrobniejszych szczegółów kasowych.

8. Administracyę tedy przedsięwzięcia stanowi Rada z piętnastu członków złożona, podzielona na trzy sekcye: 1. sekcyę służby, 2. sekcyę weteranów, 3. sekcyę kontroli funduszów. Rada ma prezesa, dwoch vice prezesów, kasyera, kontrolora i sekretarza.

9. Prezes rady p Karol Krolikowski reprezentuje przedsięwzięcie przed władzami kraju, w którym instytucya ma swoją siedzibę. Służba jego z tytułu promotora przedsięwzięcia, wyjątkowo dla niego, jest dożywotnią. Do niego należą wszelkie operacye funduszów przedsięwzięcia, jakiemi są: kupno i sprzedaż walorów, ich przemiana, depozyta na rachunek bieżący, depozyta walorów, wycofanie pieniędzy gotowych i walorów, słowem wszelki obrót funduszów. Wszakże co do wycofania walorów potrzebuje on na to wyraźnego upoważnienia dwoch członków Rady delegowanych *ad hoc*. Członkami temi dzisiaj są: pp. Bohdan Zaleski i Kazimierz Wołowski.

10. Atrybucye Rady z trzema jej oddziałami określone będą przez ustawy ułożyć się mające na zasadzie niniejszego aktu. Pan Karol Krolikowski przygotuje redakcyę rzeczonych ustaw, które raz ustalone, podpisani upoważniają tegoż p. Karola Krolikowskiego do zrobienia stosownych kroków do rządu francuskiego o wyjednanie uznania instytucyi.

11. Wszystkie urzędy służbowe członków Rady są bezpłatne.

12. Na przypadek gdyby exystencya przedsięwzięcia miała być kiedyś zakwestyonowaną, albo gdyby chodziło o zawieszenie jego czynności lub o przeniesienie takowych z Paryża w inne miejsce, Rada postanowi co w tym razie uczynić wypadnie. Fundatorowie instytucyi o ile się to da wykonać, mają być zaproszeni do rzeczonej narady.

13. Inicyatywa wszelkich modyfikacyi niniejszego aktu, które doświadczenie okazać może potrzebnemi, z wyjątkiem sześciu zasad kardynalnych, jako niezmiennie pozostać mających, należy do prezesa Rady, który przedstawi jej w tym celu propozycyę.

14. Wszystkie osoby biorące udział w niniejszym akcie własnoręcznie go podpisują w dowód jego akceptacyi.

Działo się w Paryżu, w mieszkaniu legalnem przedsięwzięcia, rue de Seine-Saint-Germain, 20.

Dnia 24. marca 1870.

Błociszewski Kazimierz, Chobrzyński Karol, Elzanowski Seweryn, Gałęzowski Seweryn, Henszel Konstanty, Januszewicz Teofil, Januszkiewicz Albin, Januszkiewicz Eustuchy, Kołłupayło Jan, Kozłowski Adam, Krolikowski Karol, Michałowski Felix, Sienkiewicz Artur, Staniewicz Sylwester, Urbanowski Kazimierz, Wołowski Kazimierz, Zaleski Bohdan, Zaleski Bronisław.

— Mapy archeologiczne. Na posiedzeniu oddziału Archeologii i Sztuk pięknych w Tow. nauk. krakowskiem odbytem w dniu 26. marca r. b. prof. Łepkowski zdał sprawę z czynności komisyi mapy archeologicznej i przedstawił oddziałowi znaki przyjęte przez komisyę dla epoki przedchrześciańskiej, prof. Łuszczkiewicz zaś znaki dla epoki chrześciańskiej, a głównie dla map historyi sztuki krajowej. Znaki powyższe z małemi odcieniami przyjęto; odnoszące się do epoki przedchrześciańskiej uchwalono, stosownie do wniosku komisyi, przedstawić jako sprawę międzynarodową zjazdowi archeologów w Bononii za pośrednictwem p. Aleks. Przezdzieckiego.

(*Gaz. Toruń.*)

— Materyały historyczne. *Nowoje Wremia* donosi, że na dorocznym posiedzeniu Rosyjskiego Towarzystwa Historycznego, J. Ces. Wysokość następca tronu, prezes honorowy Towarzystwa, oświadczył, iż pragnie poruszyć temu zgromadzeniu wydawnictwo papierów cesarzowej Katarzyny II. znajdujących się w archiwum państwa. Po uzyskaniu rządowego zezwolenia, kanclerz państwa pracę nad przygotowaniem spomnionego wydawnictwa powierzył członkowi Towarzystwa Historycznego akademikowi Piekarskiemu. Jest też zamiar peryodycznego wydawania *Zbioru* najszacowniejszych materyałów historycznych znajdujących się w wojenno-naukowem archiwum głównego sztabu. Tom pierwszy tych materyałów już się drukuje, i ma zawierać między innymi korespondencyę monarchów i wysokich urzędników z hetmanem Skoropadzkim. W archiwum i bibliotece głównego sztabu w Petersburgu znajdują się nader liczne materyały do dziejów polskich, lecz dotąd w znacznej części jeszcze nie są uporządkowane.

— *Gołos* donosi, że rosyjskie Towarzystwo Historyczne wydało piąty tom swego zbioru, mieszczący bardzo ciekawą korespondencyę Laharpe'a z cesarzem Aleksandrem I i innymi osobami domu w Rosyi panującego; niemniej ciekawe są: korespondencya księcia M. W. Repnina i depesze rezydentów rosyjskich z czasów panowania Piotra II i Anny Iwanównej.

— **Leżajsk.** Imieniem naszej, o własnych siłach rozwijającej się czytelni ludowej, proszę o umieszczenie następującego podziękowania:

„Podziękowanie. — Czytelnia ludowa na przedmieściu Podklasztor w Leżajsku, otrzymała od p. Karola Forstera z Berlina 25 książeczek dla klas pracujących, za które podpisany imieniem komitetu niniejszem jako dobroczyńcy najserdeczniejsze przesyła podziękowanie z tem zapewnieniem, że praca jego w naszej piasczystej okolicy z radością przyjęta, pożądane wyda owoce, że imie jego w poczet dobrodziejów wpisane w pamięci naszego ludu żyć będzie, i że komitet naszej czytelni korzystając z pięknego naśladowania godnego przykładu kilku rad powiatowych, podał i do łańcuckiej rady powiatowej prośbę o zakupienie dla naszej czytelni całej a tak niesłychanie taniej biblioteki jego, i nie wątpi, iż ta pierwsza prośba przez wzgląd na nasze ubóstwo pożądanym uwieńczona będzie skutkiem

Imieniem komitetu

ks. Kanty.

— *Chaty* wyszedł nr. 12. i zawiera: *Św. Jan Kanty* przez Konradynę. *Jaskółki i lilie* (wiersz) przez Małgorzatę z Pobożnowa. *List z podróży* napisał Jacko Groszek. *Świadectwo umarłego* przez X. O. H. *O wężach zagranicznych* przez X. O. *Różności* przez ks. O. H.

Przegląd polityczny.

Doniesienia z najrozmaitszych źródeł pochodzące brzmią nader pomyślnie dla gabinetu hr. Potockiego, bo utwierdza się przekonanie, iż ugoda z Czechami przyjdzie do skutku. Czesi mieli już przyrzec wzięcie udziału w sejmie pragskim i berneńskim, a rząd na koronacyę cesarza w Pradze przyzwala i obowiązuje się wnieść ustawę o narodowościach, dającą opiekę wszelkim mniejszościom w krajach koronnych. Faktem jest, że Czesi z pełną gotowością i dobrą wolą wzięli udział w rokowaniach a przywódzcy ich będąc przekonani o niemożebności osiągnięcia całej deklaracyi, starają się w duchu umiarkowania wpływać na swoich rodaków.

Z przywódzców czeskich tylko Zeithammer redaktor *Politik* udał się do Pragi, aby stawać przed sądem karnym w procesie prasowym. Wezwanie Zeithammera, teraz właśnie w chwili rozpoczęcia układów i to w sprawie toczącej się od 7. miesięcy, zrobiło — jak donosi korespondent *(H)* najgorsze wrażenie na ministrach. P. Tschabuschnigg, minister sprawiedliwości wystosował z tego powodu notę do sądu w Pradze, w której oświadcza, że nie mając bynajmniej zamiaru wywierać nacisku na działalność władz sądowych, nie może przemilczyć zdziwienia, iż sąd pragski okazał się w tej chwili tak gorliwym i zawezwał pana Zethammera z Wiednia przed swe kratki. W końcu dodaje bez ogródki, iż postępek ten nasuwa podejrzenie, że władze sądowe chciały tym sposobem pokrzyżować plany gabinetu.

Zbytek gorliwości p. Waidele, prezesa sądu w Pradze i zapalczywego biórokraty, przyspieszy zapewne usunięcie wielu figur z dawnym systematem zsolidaryzowanych, z któremi dziś rządzić niepodobna.

Ten sam korespondent, zwykle bardzo dobrze poinformowany, zapewnia, że rozwiązanie Rady państwa i sejmów krajowych zostało już zdecydowanem Rozpisanie nowych wyborów poprzedzi obsadzenie posad namiestniczych przez ludzi, w których rząd zaufanie pokłada

Konferencye z Polakami mają niebawem nastąpić. Od rokowań zależy wybór namiestnika

Dziennik Polski zamieszcza telegram z Wiednia, jakoby z najautentyczniejszego źródła pochodzący, który powiada, że wiadomość o zwołaniu konferencyi mężów zaufania w sprawie wyborów sprawia największe zdziwienie w sferach rządowych, gdyż o rozwiązaniu sejmu galicyjskiego dotąd mowy nie było. *Dziennik* od dymisyi p. Giskry *et consortes* stał się malkontentem i bierze w opiekę różne rzeczy, których dawniej nie lubił, jak rezolucyę i najdalej idące galicyjskie pretensye. Zdaje się także, iż zaczyna bronić byłego sejmu, nieszczęśliwej pamięci. Może ma racyą, bo umysły trzeźwieć zaczynają i w skutek tego przy nowych wyborach opiekunowie *Dziennika* łatwo mogą utracić mandaty i w domu pozostać.

Rosya wypowiedziała w Wiedniu kartel istniejący od r. 1815 między dwoma państwami.

D. 29 kwietnia aresztowano w Paryżu indywiduum podejrzane o zamiar zamordowania cesarza. Aresztowany nazywa się Bryon, przybył niedawno z Anglii, opatrzony był w znaczną sumę pieniędzy, broń i dokumentanta kompromitujące. W końcu przy pierwszym przesłuchaniu przyznał się do winy. W skutek jego zeznań aresztowano kilka osób w Belleville, gdzie znaleziono pakę z bombami i wielką ilość materyi palnej wraz z instrukcyą użycia. Spisek ten miał być w związku z dawniejszym spiskiem, w którego sprawie toczy się śledztwo, oraz z stowarzyszeniem międzynarodowem robotników, którego organizatorowie paryzcy zostali także uwięzieni.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 2 maja. Dr. Berger z powodu wątłego zdrowia nie przyjął propozycyi ministerstwa, aby się podjął dalszego rokowania z Czechami. Z tego powodu dano tę misyę hr. Kellerspergowi, i ten w krótce uda się do Pragi.

Wiedeń 2 maja. *Fremdenblatt* zaprzecza, jakoby cesarz miał jechać do Pragi. Głoszą, że Holzgethan ma zostać ministrem finansów. W najbliższym czasie mają się rozpocząć rokowania z Polakami.

Stara *Presse* donosi, że rokowania z Kellerspergiem o wstąpienie do ministerstwa, zdaje się iż się rozchwiały, gdyż Kellersperg żądał nierozwiązywania sejmów.

Wiedeń 3 maja. Arcyksiężniczka Gisela zachorowała na odrę. Przebieg choroby normalny.

Paryż 2 maja. Przy wczorajszych wyścigach na Longchamps uwięziono człowieka, mającego zamiar zabić cesarza. Dowiedziawszy się o tem cesarz, nie przybył na wyścigi. U uwięzionego adwokata Rott'a znaleziono kompromitujące papiery.

Paryż 2 maja. W Creuzot aresztowano p. Assy, przewódzcę robotników. Gdy go wieziono do dworca kolejowego, tłum robotników rzucił się z kamieniami na ajentów policyjnych, i ranił kilku. Musiała konnica wystąpić i rozpędzić tłum. W starciu ciężko raniono dwoch robotników Szwajcarów i jednego lansiera.

Bukareszt 2 maja. Ministeryum utworzono. Prezydyum i sprawy wewnętrzne Epureanu; Caup sprawy zagraniczne; Manu wojny.

Do tego numeru dołącza się list zwrotny „Warowni Krzyża“.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksnder Vogel. W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla